

informato**r**

GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI

ISSN 1505-8476



nr 217
kwiecień 2007



WSTĘPNIAK „POWIELKANOCNY”

Podczas krótkiego pobytu na ubiegłorocznym Nordconie – miło sobie pogawędziłem z paroma zamiejscowymi Czytelnikami „Informatora”; zeszło m.in. na wstępniaki.

A, jak zwierzałem się już nieraz na tych łamach, różnie z owymi bywa...

Czasem tematy do comiesięcznych felietoników pchają się same – i mam zapasik dwóch czy trzech do przodu. Czasem zaś zbliża się pora kolejnego kolegium redakcyjnego – a tu w zbiorach i w głowie pustka. Wtedy albo pojawia się gorący temat z ostatniej chwili – albo trzeba się solidnie natrudzić, by czymś tę drugą stronicę „Informatora” zappełnić.

Teraz też siedzę na pustą (a do tego – wirtualną) kartką i jedyną inspiracją są dla mnie minione niedawno święta wielkanocne. Wielkanoc... czyli święto Zmartwychwstania. To wcale interesująca inspiracja! Nie będę tu jednak zagłębiał się w żadne problemy metafizyczne. Nie to pismo, nie ta tematyka. Wszelakie aspekty religijne pozostawmy osobom do tego powołanym. My skupimy się na fantastyce naukowej.

Niedawno, podczas jednej z licznych delegacji, nadrobiłem kolejną filmową zaległość: obejrzałem „Szósty dzień” ze Schwarzeneggerem. Bardzo lubię Arnolda (choćby za jego dystans do odtwarzanych postaci), a jego związki z fantastyką są przecież różnorakie (z „Terminatorem” na czele) – ale ten film nie był bynajmniej jakimś znaczącym wydarzeniem. Ot, sprawnie opowiedziana bajeczka o klonowaniu – z oczywistym przesłaniem, iż świadomość nieuchronności śmierci powinna być wpisana także w życie ludzi XXI wieku. Typowa propozycja na delegację: do kina iść nie warto, wypożyczać też nie – ale „na wyjeździe”, po całym dniu ciężkiej pracy, stanowić może niezobowiązujący relaks.

Podczas oglądania nasunęła mi się też jedna uwaga nazewnictwo-klasyfikacyjna: pojawiające się w tej opowieści ludzkie klony tak naprawdę żadnymi klonami nie były. Były czymś więcej: replikami. Klon to, można by rzec, sztucznie pozyskany bliźniak jednojajowy. Ma te same cechy genetyczne – ale inne, całkowicie własne, doświadczenie życiowe. Przychodzi też na świat jako noworodek i powoli dorasta, jak każde inne dziecko. Założenie fabularne omawianego filmu było zaś zupełnie fantastyczne. Materiał genetyczny dawcy nadawał indywidualnych cech wyhodowanemu sztucznie „neutralnemu” organizmowi, a zapisana elektronicznie świadomość była w całości kopiowana do jałowego mózgu replikanta. W ten sposób, w bardzo krótkim czasie, powstawał człowiek będący idealnym odzwierciedleniem pierwowzoru (ten sam wygląd, te same wspomnienia) – który mógł nie zdawać sobie w ogóle sprawy z faktu, iż jest technologicznie wyprodukowaną kopią.

Czy taka, nieprawdopodobna zupełnie, technika byłaby sposobem na „wieczne życie” czy też „zmartwychwstanie”? I tak, i nie. Tak: gdyż taka żywa kopia zmarłego człowieka zachowywałaby jego wiedzę, talenty, osobowość – i robiłaby dalej to wszystko, co dawca robiłby, gdyby żył; ba! byłaby przekonana, że nadal jest sobą, że nic się nie zmieniło. W ten sposób dla swego otoczenia – ta osoba nadal by żyła, tworzyła, kochała. Nie: gdyż śmierć dawcy byłaby jednak nieuchronna i nieodwracalna. Dla niego – film by się ostatecznie urwał (lub jego dusza poszybowałaby w zaświaty). Replikant byłby oczywiście szczerze przekonany, iż jest kontynuacją świadomości dawcy – ale przecież ową kontynuację realizowałaby już inna (aczkolwiek identyczna) istota ludzka.

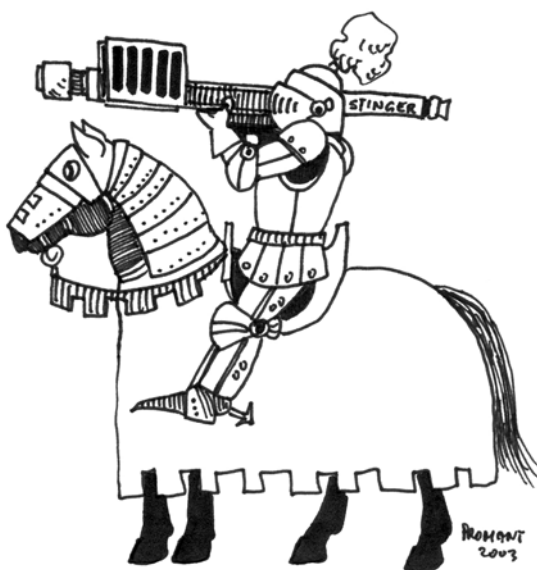
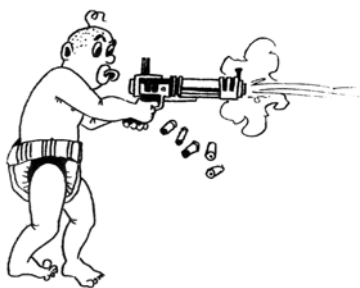
Motyw ten nie jest zresztą w SF niczym szczególnie nowym – np. w drukowanym ongiś w jakiejś anglosaskiej antologii opowiadaniu „Wspominamy Babilon” główny bohater uświadamia sobie w finale, iż nie jest sobą zmartwychwstałym, ale replikantem mającym wspomnienia i mentalność swego zmarłego przed wiekami pierwowzoru; problemu tożsamości i kontynuacji dotknął też Stanisław Lem w swych filozoficznych „Dialogach”. Zresztą autor „Dzienników gwiazdowych”, w jednej ze swych groteskowych opowiadań, rozprawił się także z mitem ziemskiej nieśmiertelności: żyć dłużej niż planety, gwiazdy i wszechświat, w otchłani mroku i pustki – byłoby najstraszliwszą niewolą i torturą...

URODZINY

Czerwcowi Jubilaci!
Życzymy Wam szczerze: w dniu swych
urodzin - cieszcie się jak dzieci
i nie myślcie o przyszłości!

Redakcja

3 Grzegorz Malik
5 Jacek Ingot
9 Beata Wolschon
13 Aleksandra Cetnerowska
21 Dariusz Czajkiewicz
Marta Witkowska
24 Barbara Muchla
29 Krzysztof Pezena



KWIETNIOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

Odbyło się 15 kwietnia 2007 r. Ważniejsze z poruszanych spraw:

I. Sprawy organizacyjne

1. Przedstawiono informację o podziale obowiązków w nowym Zarządzie.
2. Przeprowadzono dyskusję ws. Polconu 2009. Marcina Szklarskiego wyznaczono pełnomocnikiem ds. Polconu 2009.
3. Wyrażono zgodę na wypożyczenie „Iskrze” armii do Warhammera w celu uczenia dzieci, pod warunkiem zwrotu w razie potrzeby GKF i uzupełniania strat. Odpowiedzialnym za armię wyznaczono Pawła Krucińskiego. Uznano konieczność przeprowadzenia inwentaryzacji figurek.
4. Zawieszono EKF „Fremen” jako Klub Sprzymierzony.
5. Wyrażono zgodę na pożyczanie stołów do gry Spider Games.

II. Sprawy personalne

1. Zmiany funkcyjne: Tomasz Hoga został zastępcą szefa Działu Gier Strategicznych.
2. Urlopy: Marcin Zajdel na II i III kwartał 2007 r.

III. Sprawy finansowe

1. Przypomniano zasady dokumentacji i rozliczania delegacji. Konieczne są faktury i zaświadczenia obecności na delegacji oraz ich niezwłoczne dostarczanie do skarbnika.
2. Przydzielono limity wydatków na pierwsze półrocze 2007 r. dla Działów Gier: Dział Gier Strategicznych – 500 zł, Dział Gier Planszowych i Karcianych – 400 zł, Dział Gier Fabularnych – 300 zł.
3. Wyrażono zgodę na zakup pamięci zewnętrznej WD320GB (ok. 406 zł).
4. Zarząd przydzielił fundusze dla zastosowania kodów kreskowych w Bibliotece GKF.

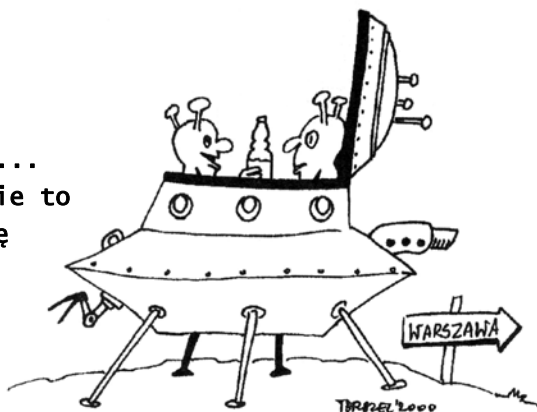
IV. Praca Komisji Rewizyjnej

1. Nowym Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Piotr Rozenfeld.
2. Ustalenie terminu kontroli zdawczo-odbiorczej w Działach Gier Fabularnych i Strategicznych (15 kwietnia 2007 r.)

V. Imprezy

1. Ustalono, że w dniach 15-17 czerwca odbędzie się wiosenny mini-konwent.
2. Poinformowano o roli GKF w obchodach dnia dziecka w „Maciusiu”.

- To dziwna planeta, Ludwiku...
- Tak, Przemysławie! Gdyby nie to ich C2H5OH - nie dałoby się tu wytrzymać!



XIV MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FANTASTYKI

NIJDZICA 21-24 CZERWCA 2007 R.

na Zamku Krzyżackim

Pisarze, wydawcy, tłumacze, filmy, malarstwo, teatr, księgarnia, happeningi, konkursy, występy muzyczne – wielkie święto miłośników fantastyki!

Gośćmi i uczestnikami festiwalu będą:



BRIAN W. ALDISS
THOMAS R.P. MIELKE
ERIK SIMON
FRANTIŠEK NOVOTNÝ
ANDRZEJ SAPKOWSKI

oraz

Ewa Białołęcka, Tomasz Bochiński, Jarosław Grzędowicz, Jacek Inglot, Witold Jabłoński, Lech Jęczmyk, Krzysztof Kochoński, Jacek Komuda, Maja Lidia Kossakowska, Feliks W. Kres, Joanna Kułakowska, Rafał Nawrocki, Dominika i Marek Oramusowie, Wojciech Orliński, Maciej Parowski, Marcin Przybyłek, Izabela Szolc, Pavel Weigel, i inni

Akredytacja 65 zł, Uczta Warmińska 70 zł, noclegi (za całość) 150 zł (ośrodek Rady Ministrów w Mierkach, wysoki standard)

Wszelkich informacji na temat rezerwacji udziela Fundacja Solaris

e-mail: fundacja@solaris.net.pl lub. Telefonicznie 089 5413117

NAGRODA SFINKS

W maju mija termin nadsyłania głosów na coroczną (to już XIII edycja) Nagrodę SFINKS.

Kandydatów znajdziecie na <http://festiwal.solarisnet.pl/index.php/sfinks>

Głosować można poprzez stronę lub na adres: w.sedenko@solaris.net.pl w następujących kategoriach (po 3 pozycje): KSIĄŻKA ROKU, POLSKA POWIEŚĆ ROKU, ZAGRANICZNA POWIEŚĆ ROKU, POLSKIE OPOWIADANIE ROKU, ZAGRANICZNE OPOWIADANIE ROKU



VII Ogólnopolski Konwent Miłośników Kultury TELEPORT 2007 odbywa się w dniach 6-9 lipca 2007 r. w budynku Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 5 przy ul. Na Zaspę 31A w Gdańsku Nowym Porcie.

Lista utworów opublikowanych w 2006 r.

Skróty: CzF - Czas Fantastyki; F – Fantazyn; FWS - Fantastyka Wydanie Specjalne; G – Gozoku; GP - Gwiezdny Pirat; L – Lampa; MF - Magazyn Fantastyczny; NF - Nowa Fantastyka; SFFH - Science Fiction, Fantasy i Horror; WO - Wysokie Obcasy

Opowiadania (cd)

Autor	Tytuł	Pismo/książka	Wydawnictwo
Graf Ela	Nowy porządek	SFFH 05/2006 (7)	Wieża
Graf Ela	Pożegnanie	SFFH 08/2006 (10)	Wieża
Greps Daniel	Dotyk anioła	SFFH 10/2006 (12)	Wieża
Grzędowicz Jarosław	Farewell Blues	Niech żyje Polska. Hura! T.1	Fabryka Słów
Grzędowicz Jarosław	Zegarmistrz i łowca motyli	Tempus Fugit. T.1	Fabryka Słów
Grzybowski Szczepan	Baśń o nikczemnym parobku i czarnym człeku	MF 2/2006 (8)	
Grzybowski Szczepan	Rzemieślnik	MF 1/2006 (7)	
Grzybowski Szczepan	Ziemianie	Polowanie na lwa	Fantasmagoricon
Guzek Maciej	Tyle co nic	FWS 2/2006 (11)	Prószyński Media
Guzek Maciej	Zmiana	Księga Smoków Agencja	Wydawnicza Runa
Hemerling Marek	Gra	SFFH 05/2006 (7)	Wieża
Huberath Marek S.	Akt szkicowany ołówkiem	Balsam długiego pożegnania	Wydawnictwo Literackie
Huberath Marek S.	Balsam długiego pożegnania	Balsam długiego pożegnania	Wydawnictwo Literackie
Huberath Marek S.	K. miał zwyczaj	Balsam długiego pożegnania	Wydawnictwo Literackie
Huberath Marek S.	Trzeba przejść groblą	Balsam długiego pożegnania	Wydawnictwo Literackie
Imielski Sebastian	Tunel	Tempus Fugit. T.2	Fabryka Słów
Inglot Jacek	Cień Tezcatlipoki	SFFH 06/2006 (8)	Wieża
Jabłoński Witold	Gothic Story	NF 09/2006 (288)	Prószyński Media
Jabłoński Witold	Wiedźmowy pocałunek	SFFH 03/2006 (5)	Wieża
Józefowicz Mateusz	Po dzięki ziolo wyprawa przez Galaktykę	Polowanie na lwa	Fantasmagoricon
Juraszek Dawid	Czerwony Tygrys	NF 11/2006 (290)	Prószyński Media
Juraszek Dawid	Klasztor nad brzegiem rzeki	SFFH 12/2006 (14)	Wieża
Juraszek Dawid	Obywatelstwo w standardzie	SFFH 04/2006 (6)	Wieża
Kaczmarek Tomasz	Bajka o wierzbie płaczącej	MF 1/2006 (7)	
Kaczmarek Tomasz	Błazen	Tempus Fugit. T.2	Fabryka Słów
Kaczmarek Tomasz	Wisielec	MF 2/2006 (8)	
Kain Dawid	Błogosławiona	MF 2/2006 (8)	
Kain Dawid	Kopia	SFFH 09/2006 (11)	Wieża
Kain Dawid	Śmiech	SFFH 09/2006 (11)	Wieża
Kain Dawid i Krycz Jr Kazimierz	Eternix	F 6	
Kałużyńska Magdalena	Katharsis	SFFH 08/2006 (10)	Wieża
Kałużyńska Magdalena	Żywy	SFFH 02/2006 (4)	Wieża
Kańtoch Anna	Cień w słońcu	Zabawki diabła	Fabryka Słów
Kańtoch Anna	Ciernie	Zabawki diabła	Fabryka Słów
Kańtoch Anna	Karnawał we krwi	Zabawki diabła	Fabryka Słów
Kańtoch Anna	Mandracourt	Zabawki diabła	Fabryka Słów
Kańtoch Anna	Strażnik Nocy	Zabawki diabła	Fabryka Słów

Autor	Tytuł	Pismo/książka		Wydawnictwo
Kańtoch Anna	Zabawki diabła	Zabawki diabła		Fabryka Słów
Kaszyński Mariusz	Kopia bezpieczeństwa	NF 12/2006 (291)		Prószyński Media
Kilian Tomasz	Manchester	SFFH 04/2006 (6)		Wieża
Kilian Tomasz	Sprawa podwórzowa	SFFH 12/2006 (14)		Wieża
Kochański Krzysztof	Centuriańskie bomby	Niech żyje Polska. Hura! T.2		Fabryka Słów
Kochański Krzysztof	Drzwi do piekła	NF 05/2006 (284)		Prószyński Media
Kołodziejczak Tomasz	Klucz przejścia	Tempus Fugit. T.2		Fabryka Słów
Kołodziejczak Tomasz	Piękna i grafi	Niech żyje Polska. Hura! T.1		Fabryka Słów
Kołodziejczak Tomasz	Smoczy biznes	Księga Smoków	Agencja Wydawnicza Runa	
Komuda Jacek	Jeruzalem	SFFH 10/2006 (12)		Wieża
Komuda Jacek	Wilczyca	Niech żyje Polska. Hura! T.1		Fabryka Słów
Korczyński Artur T.	Nanośmierć	MF 1/2006 (7)		
Koronowicz Anna	Reklamacja	SFFH 10/2006 (12)		Wieża
Kosik Rafał	Vertical. Wyprawa szaleńców	SFFH 06/2006 (8)		Wieża
Kossakowska Maja Lidia	Ewangelia według Johna Thomasa Scotta	Tempus Fugit. T.2		Fabryka Słów
Kossakowska Maja Lidia	Smok tańczy dla Chun Fonga	Księga Smoków		Agencja Wydawnicza Runa
Kotwica Dorota	Odszczurzenie	Polowanie na lwa		Fantasmagoricon
Kowalski Michał	Śnieżne motyle	MF 3/2006 (9)		
Kozak Magdalena	Cynglarze	SFFH 04/2006 (6)		Wieża
Kozak Magdalena	Polowanie na jednorożce	NF 01/2006 (281)		Prószyński Media
Kozak Magdalena	Sroka	SFFH 09/2006 (11)		Wieża
Kozakowski Andrzej	Albert poszedł spać	SFFH 09/2006 (11)		Wieża
Kozakowski Andrzej	Biblioteka	SFFH 06/2006 (8)		Wieża
Kozakowski Andrzej	Kolonia numer 1	SFFH 09/2006 (11)		Wieża
Kozakowski Andrzej	Nie zmażesz grzechu	SFFH 05/2006 (7)		Wieża
Kozakowski Andrzej	Sentence I	SFFH 04/2006 (6)		Wieża
Kozakowski Andrzej	Stopień do piekła	SFFH 06/2006 (8)		Wieża
Kozioł Joanna	Bogumiła	MF 1/2006 (7)		
Kozioł Joanna	Naiwna wiara	SFFH 11/2006 (13)		Wieża
Kozłowski Jerzy	Łza Boga	SFFH 07/2006 (9)		Wieża
Kruszewska Katarzyna	W blasku świece	Tempus Fugit. T.2		Fabryka Słów
Krywułt Mateusz	Dłoń trędowatego	CzF 3/2006 (8)		Prószyński Media
Kucharski Andrzej	100 procent	NF 04/2006 (283)		Prószyński Media
Kuczka Tomasz	Upadek Władcy	F 6		
Kuśakowska Joanna	Goście z pokoju obok	Niech żyje Polska. Hura! T.2		Fabryka Słów
Kyrcz Jr. Kazimierz	Nowa wanna	MF 1/2006 (7)		
Lasota Wojciech	Orzeł szary, różowa gwiazda	NF 04/2006 (283)		Prószyński Media
Lech Piotr Witold	Cieć twojego software'u	FWS 2/2006 (11)		Prószyński Media
Lewandowski Konrad T.	Animista	L 12/2006 (33)		Lampa i Iskra Boża
Lewandowski Konrad T.	Egzorcystka	CzF 2/2006 (6)		Prószyński Media
Lewandowski Konrad T.	Powiedz, kto cię zabił?	NF 05/2006 (284)		Prószyński Media
Lewandowski Konrad T.	Zgon ekstremalny	L 01/2006 (22)		Lampa i Iskra Boża
Lewgowd Tomasz	Ironia losu	SFFH 10/2006 (12)		Wieża
Łaskarzewski Remigiusz	Opowieści wierzb	FWS 4/2006 (13)		Prószyński Media
Łukaszewicz Marek	Terius	NF 12/2006 (291)		Prószyński Media
Maciejewska Joanna	Krew, łza i błękit	MF 3/2006 (9)		

Autor	Tytuł	Pismo/książka	Wydawnictwo
Majka Paweł	Poświat	Tempus Fugit. T.1	Fabryka Słów
Malinowska Marta	Życzenia	CzF 3/2006 (7)	Prószyński Media
Michalski Cezary	Cela śmiechu	Gorsze światy	Fabryka Słów
Michalski Cezary	Dzika genetyczka	Gorsze światy	Fabryka Słów
Michalski Cezary	Gabinet krzywych luster	Gorsze światy	Fabryka Słów
Michalski Cezary	Punkt rozłączenia	Gorsze światy	Fabryka Słów
Michalski Cezary	Telewizja Babilonu	Gorsze światy	Fabryka Słów
Michalski Cezary	Zmarnowany czakram	Gorsze światy	Fabryka Słów
Michał Smyk	Wieśmin	Wieszać każdy może	Fabryka Słów
Miszczak Andrzej	Byłem obrońcą Boga	SFFH 05/2006 (7)	Wieża
Miszczak Andrzej	Mgła	MF 2/2006 (8)	
Młynarski Michał	Słabszy	MF 3/2006 (9)	
Mortka Marcin	Smok, dziewica i salwy burtowe	Księga Smoków	Agencja Wydawnicza Runa
Mroczek Ewwa	Tęczowy Smok	Tempus Fugit. T.2	Fabryka Słów
Mrok Jacek Z.	Seledyn	NF 07/2006 (286)	Prószyński Media
Mrozek Adam	Twardowski.com	SFFH 05/2006 (7)	Wieża
Nagórski Kazimierz	Sfinks	NF 10/2006 (289)	Prószyński Media
Niewęglowski Michał	Krotochwila	Polowanie na lwa	Fantasmagoricon
Nowak Jakub	Dziwne dni	CzF 2/2006 (6)	Prószyński Media
Nowakowski Wojciech	Cudowni chłopcy	NF 04/2006 (283)	Prószyński Media
Nowiński Piotr	Skala Sehajdina	SFFH 02/2006 (4)	Wieża
Olejniczak Jewgienij T.	Dom Marty	Polowanie na lwa	Fantasmagoricon
Orbitowski Łukasz	Nie umieraj przede mną	NF 06/2006 (285)	Prószyński Media
Orbitowski Łukasz	Przechera nie żyje	G 1/2006 (4)	Gozoku
Orbitowski Łukasz	Świąty Wrocław	SFFH 09/2006 (11)	Wieża
Orbitowski Łukasz i Urbaniuk Jarosław	Pies i klecha. Hipoteza śladu	SFFH 07/2006 (9)	Wieża
Orbitowski Łukasz i Urbaniuk Jarosław	Pies i klecha. Ogień i blask	SFFH 11/2006 (13)	Wieża
Orbitowski Łukasz i Urbaniuk Jarosław	Pies i klecha. Żertwa	SFFH 02/2006 (4)	Wieża
Orzechowski Oskar	Zaułek	MF 1/2006 (7)	
Paliński Paweł	Ukochane małżeństwa	NF 08/2006 (287)	Prószyński Media
Pawlak Romuald	Jak liście z drzew	Tempus Fugit. T.2	Fabryka Słów
Pawlak Romuald	Jaszczurczy pierścień	NF 09/2006 (288)	Prószyński Media
Pawlak Romuald	Most demonów	SFFH 11/2006 (13)	Wieża
Pawlak Romuald	Mrówki Altapina	SFFH 05/2006 (7)	Wieża
Peper Pauper	Umrzeć do końca	MF 1/2006 (7)	
Piechota Wojciech	Coś niezwykłego	SFFH 01/2006 (3)	Wieża
Piekara Jacek	Czarne płaszcze tańczą	Sługa Boży	Fabryka Słów
Piekara Jacek	Jak ja was kurwa nienawidzę	Niech żyje Polska. Hura! T.2	Fabryka Słów
Piekara Jacek	Łowcy dusz	Łowcy dusz	Fabryka Słów
Piekara Jacek	Piękna jest tylko prawda	Łowcy dusz	Fabryka Słów
Piekara Jacek	Śmietnikowy dziadek i Władca Wszystkich Smoków	Księga Smoków	Agencja Wydawnicza Runa
Piekara Jacek	Wąż i gołębic. Powrót	Łowcy dusz	Fabryka Słów
Piekara Jacek	Wodzowie ślepych	Łowcy dusz	Fabryka Słów
Pielecka Sylwia	Szamanka	NF 02/2006 (282)	Prószyński Media

Autor	Tytuł	Pismo/książka		Wydawnictwo
Pilipiuk Andrzej	Bunt szewców	Niech żyje Polska. Hura! T.2		Fabryka Słów
Pilipiuk Andrzej	Ciocia Agnieszka	Wieszać każdy może		Fabryka Słów
Pilipiuk Andrzej	Fabryka	Wieszać każdy może		Fabryka Słów
Pilipiuk Andrzej	Kac	Wieszać każdy może		Fabryka Słów
Pilipiuk Andrzej	Kontyngent	Wieszać każdy może		Fabryka Słów
Pilipiuk Andrzej	Rekruci	Wieszać każdy może		Fabryka Słów
Pilipiuk Andrzej	Skansen	Wieszać każdy może		Fabryka Słów
Pilipiuk Andrzej	Sprawa Filipowa	Tempus Fugit. T.2		Fabryka Słów
Pilipiuk Andrzej	Wykład	Wieszać każdy może		Fabryka Słów
Pilipiuk Andrzej	Zeppelin L59/2	SFFH 07/2006 (9)		Wieża
Piskorski Krzysztof	Daj dla cesarza	Księga Smoków	Agencja	Wydawnicza Runa
Poduczna Agnieszka	Czas zapłaty	SFFH 08/2006 (10)		Wieża
Protasiuk Michał	Horror cyberneticus	SFFH 04/2006 (6)		Wieża
Pruski Tomasz	Deus ex Cubus	F 6		
Pruski Tomasz	Proszę wstać, sąd boży idzie!	SFFH 01/2006 (3)		Wieża
Przechrztą Adam	Gothique	NF 10/2006 (289)		Prószyński Media
Przechrztą Adam	Pierwszy krok	NF 05/2006 (284)		Prószyński Media
Przechrztą Adam	Pierwszy krok 2	FWS 4/2006 (13)		Prószyński Media
Rogowska Agnieszka	Sen, ozorki i magia	SFFH 03/2006 (5)		Wieża
Rogoża Piotr	Jajko	SFFH 08/2006 (10)		Wieża
Rogoża Piotr	Rock'n'roll, bejbi!	SFFH 01/2006 (3)		Wieża
Rudziński Janek	Stać cię na więcej	SFFH 06/2006 (8)		Wieża
Rzymowski Jerzy	Lustro dla niewidzialnego człowieka	Niech żyje Polska. Hura! T.2		Fabryka Słów
Sawicki Andrzej	Uprowadzenie królowej	MF 2/2006 (8)		
Sawicki Andrzej	Xiu i Shao	SFFH 07/2006 (9)		Wieża
Schmidtke Piotr	Prawa Ręka Marzenia	Niech żyje Polska. Hura! T.2		Fabryka Słów
Sendyka Paweł	Uskok	NF 01/2006 (281)		Prószyński Media
Sędzikowska Mirosława	Sprawa rodzinna	Niech żyje Polska. Hura! T.1		Fabryka Słów
Siarkiewicz Ewa	Najwyższe prawo	SFFH 12/2006 (14)		Wieża
Skalska Joanna	Jedyni mieszkańcy	Polowanie na lwa		Fantasmagoricon
Skalska Joanna	Pancreatitis chronica exacerbata	MF 3/2006 (9)		
Sobota Jacek	Cud zaniechania	Głos Boga		Wydawnictwo Dolnośląskie
Sobota Jacek	Obojętne dusze	Głos Boga		Wydawnictwo Dolnośląskie
Sokół Monika	Axis mundi	SFFH 06/2006 (8)		Wieża
Sokół Monika	Jeźdźcy	MF 2/2006 (8)		
Speier Michał	Sztuka jedzenia w wannie. Praktyka a teoria	NF 10/2006 (289)		Prószyński Media
Spychała Mateusz	Opowieść peronowa	NF 08/2006 (287)		Prószyński Media
Strzeszewski Emil	Wersja dokumentalna	MF 1/2006 (7)		
Studniarek Michał	Czas nie czeka na nikogo	Niech żyje Polska. Hura! T.1		Fabryka Słów
Studniarek Michał	Mój własny smok	Księga Smoków	Agencja	Wydawnicza Runa
Surmik Iwona	Łzy smoka	Księga Smoków	Agencja	Wydawnicza Runa
Szerenos Marcin	Anioł	NF 04/2006 (283)		Prószyński Media
Szmidt Robert J.	Pola dawno zapomnianych bitew	NF 04/2006 (283)		Prószyński Media
Szolc Izabela	I to minie	Księga Smoków	Agencja	Wydawnicza Runa
Szolc Izabela	Pocałunek	SFFH 08/2006 (10)		Wieża

Autor	Tytuł	Pismo/książka	Wydawnictwo
Szostak Wit	Raport z nawiedzonego miasta	Księga Smoków	Agencja Wydawnicza Runa
Szrejter Artur	Shamballah	Niech żyje Polska. Hura! T.2	Fabryka Słów
Szyda Wojciech	Riff	Szlak cudów	Wydawnictwo Dolnośląskie
Szyda Wojciech	Śmierć w translatorium	Szlak cudów	Wydawnictwo Dolnośląskie
Szydysz Błażej	Służba	SFFH 10/2006 (12)	Wieża
Szymanek Magdalena	Tanatos	SFFH 12/2006 (14)	Wieża
Szymański Michał	Maszyna	NF 10/2006 (289)	Prószyński Media
Śmigiel Łukasz	Nigdy więcej	SFFH 04/2006 (6)	Wieża
Śmigiel Łukasz	Po ciebie też przyjdzie...	MF 2/2006 (8)	
Świdziniewski Wojciech	Trzy pieczenie	SFFH 06/2006 (8)	Wieża
Świerczek Marek	Opętanie	NF 10/2006 (289)	Prószyński Media
Truchan Stanisław	Ciuciubabka	MF 3/2006 (9)	
Tur Henryk	Armia krasnoluda	GP 19	Portal
Tur Henryk	Człekołak	MF 1/2006 (7)	
Tur Henryk	Ludzie ze wsi muszą umrzeć	MF 2/2006 (8)	
Turska Kamila	Amulet	NF 07/2006 (286)	Prószyński Media
Twardoch Szczepan	Rondo na maszynie do pisania	SFFH 10/2006 (12)	Wieża
Twardoch Szczepan	Sternberg	CzF 1/2006 (5)	Prószyński Media
Twardoch Szczepan	Żywot i śmierć św. Felicjana	FWS 4/2006 (13)	Prószyński Media
Urbanowicz Katarzyna	Utulić zło	Niech żyje Polska. Hura! T.2	Fabryka Słów
Uznański Sebastian	Matka Gromów	Tempus Fugit. T.1	Fabryka Słów
Uznański Sebastian	Miasteczko	MF 1/2006 (7)	
Uznański Sebastian	Neuronomicum	NF 02/2006 (282)	Prószyński Media
Uznański Sebastian	Pani igieł	SFFH 05/2006 (7)	Wieża
Wala Roman	Opowieść mordercy	MF 2/2006 (8)	
Wegner Robert M.	Bo kocham cię nad życie	SFFH 03/2006 (5)	Wieża
Wegner Robert M.	Honor górala	SFFH 09/2006 (11)	Wieża
Wieczorek Małgorzata	Karma	NF 08/2006 (287)	Prószyński Media
Wiśniewski Łukasz M.	Cienie we mgle	SFFH 09/2006 (11)	Wieża
Wiśniewski Łukasz M.	Poganiacz osłów	Niech żyje Polska. Hura! T.2	Fabryka Słów
Włodarski Tomek	Filozofia mgły (mglista filozofia)	Polowanie na lwa	Fantasmagoricon
Wojnarowski Zbigniew	Obcy	NF 08/2006 (287)	Prószyński Media
Wójtowicz Milena	Załatwiaczka	Tempus Fugit. T.1	Fabryka Słów
Wroński Marcin	Niewiele brakowało	Tempus Fugit. T.1	Fabryka Słów
Zaręba Robert	Polowanie	MF 1/2006 (7)	
Zbierchowski Cezary	Bestiariusz	NF 06/2006 (285)	Prószyński Media
Zbierchowski Cezary	Limfy szklanka	SFFH 08/2006 (10)	Wieża
Zbyryt Adam	Na własną rękę	SFFH 02/2006 (4)	Wieża
Zbyryt Adam	Zła się nie ulęknę	MF 3/2006 (9)	
Ziemkiewicz Rafał A.	Worożycha	CzF 4/2006 (9)	Prószyński Media
Zięba Bartek	Kieł, szpon i tropiący pies	NF 04/2006 (283)	Prószyński Media
Zimniak Andrzej	Intermezzo z Chrystusem	SFFH 02/2006 (4)	Wieża
Żak Grzegorz	Boska niekomedia	MF 3/2006 (9)	
Żak Grzegorz	Praktyka spisku	SFFH 11/2006 (13)	Wieża
Żak Grzegorz	Scena barejska	SFFH 05/2006 (7)	Wieża
Żak Grzegorz	Wieszczyca	MF 1/2006 (7)	
Żelkowski Marek	Bóg zwierciadła	SFFH 09/2006 (11)	Wieża

Autor	Tytuł	Pismo/książka	Wydawnictwo
Żelkowski Marek	Cicho przemija chwala świata	NF 10/2006 (289)	Prószyński Media
Żelkowski Marek	Przechytrzyć niedźwiedzia	SFFH 01/2006 (3)	Wieża
Żółtowska Iwona	Serengeti	Niech żyje Polska. Hura! T.1	Fabryka Słów
Żwikiewicz Wiktor	Appendix Solariana	SFFH 11/2006 (13)	Wieża

Powieści

Autor	Tytuł	Wydawnictwo
Antonius, Richard A.	Qanaria. Opowieść o 8mej wyspie	Red Horse
Błotny Jarosław	Plan wymierania	Kurpisz
Brzezińska Anna	Plewy na wietrze	Agencja Wydawnicza Runa
Dębski Rafał	Czarny pergamin	Fabryka Słów
Grzędowicz Jarosław	Popiół i kurz	Fabryka Słów
Jabłoński Witold	Ogród Miłości	SuperNOWA
Janusz Aleksandra	Dom wschodzącego słońca	Agencja Wydawnicza Runa
Komuda Jacek	Bohun	Fabryka Słów
Kosik Rafał	Vertical	Powergraph
Kosik Rafał	Felix, Net i Nika oraz Pałac Snów	Powergraph
Kossakowska Maja Lidia	Zakon Krańca Świata. Tom 2	Fabryka Słów
Kościów Aleksander	Świat nura	Muza
Kozak Magdalena	Nocarz	Fabryka Słów
Lewandowski Konrad T.	Ksin koczownik	Fantasmagoricon
Majkowski Tomasz Z.	Crystalicum. Znany wszechświat	Imperium
Mazurkiewicz Andrzej Tadeusz	Zemsta Aniołów	Most
Miłoszewski Zygmunt	Góry Żmijowe	W.A.B
Miszczuk Katarzyna Berenika	Wilk	Muza
Mortka Marcin	Karaibská krucjata. La tumba de los	Agencja Wydawnicza Runa
Nowosad Jerzy	Czerwone oczy	Fabryka Słów
Patykiewicz Piotr	Odmieniec	SuperNOWA
Patykiewicz Piotr	Zły brzeg	SuperNOWA
Pawlak Romuald	Wojna balonowa	Fabryka Słów
Piątek Tomasz	Błogosławiony wiek	Państwowy Instytut
Piekara Jacek	Przenajświętsza Rzeczpospolita	Red Horse
Pilipiuk Andrzej	Norweski dziennik. Obce ścieżki	Fabryka Słów
Pilipiuk Andrzej	Operacja Dzień Wskrzeszenia	Fabryka Słów
Pilipiuk Andrzej	Pola trzciny (w zbiorze "Wieszać	Fabryka Słów
Piskorski Krzysztof	Najemnik	Agencja Wydawnicza Runa
Protasiuk Michał	Punkt Omega	Wydawnictwo Dolnośląskie
Przybyłek Marcin	Gamedec. Sprzedawcy lokomotyw	SuperNOWA
Rydzewska Jaga	Atalaya. Gwiazdomorze	SuperNOWA
Sapkowski Andrzej	Lux Perpetua	SuperNOWA
Socala Jerzy, Stawiński Igor	Alkomator	Muza
Sosnowski Jerzy	Tak to ten	Wydawnictwo Literackie
Tokarczuk Olga	Anna In w grobowcach świata	Znak
Uznański Sebastian	Żałując za jutro	Wydawnictwo Dolnośląskie
Wójtowicz Milena	Wrota	Fabryka Słów
Wróński Marcin	Wąż Marlo. Tom 1	Fabryka Słów
Zagańczyk Mieszko	Czarna Ikona. Tom 1	Fabryka Słów

ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

druga połowa maja i czerwiec 2007

SZAFIROWA RÓŻA (THE SAPPHIRE ROSE) – DAVID EDDINGS

Wydawca: Książnica

DROGA MIECZA (ПУТЬ МЕЧА) – HENRY LION OLDI

Wydawca: Solaris

MESJASZ DIUNY (DUNE MESSIAH) – FRANK HERBERT

Wydawca: Rebis. Oprawa twarda, obwoluta

MIASTO NOCY (CITY OF NIGHT) – DEAN KOONTZ, ED GORMAN

Wydawca: Prószyński i S-ka

PAZUR ŁAGODZICIELA (THE CLAW OF THE CONCILIATOR) – GENE WOLFE

Wydawca: Książnica. Wznowienie

STATEK PRZEZNACZENIA. TOM 1 (SHIP OF DESTINY) – ROBIN HOBB

Wydawca: MAG

NOCNY POCIĄG DO RIGEL (NIGHT TRAIN TO RIGEL) – TIMOTHY ZAHN

Wydawca: Wydawnictwo Dolnośląskie

WIZJE ALTERNATYWNE 6

Wydawca: Solaris

WILCZARZ (ВОЛКОДАВ) – MARIA SIEMIONOWA

Wydawca: Prószyński i S-ka

ELANTRIS (ELANTRIS) – BRANDON SANDERSON

Wydawca: MAG

CIEPLARNIA (HOTHOUSE) – BRIAN W. ALDISS

Wydawca: Solaris

PRAWDA (THE TRUTH) – TERRY PRATCHETT

Wydawca: Prószyński i S-ka

CIEŃ SAGANAMI (THE SHADOW OF SAGANAMI) – DAVID WEBER

Wydawca: Rebis

GLASS DRAGONS – SEAN McMULLEN

Wydawca: Prószyński i S-ka

PROROK – KRZYSZTOF PISKORSKI

Wydawca: RUNA

RETROSPEKTYWA, TOM 2 (GRRM: A RRETROSPECTIVE) – GEORGE R. R. MARTIN

Wydawca: Zysk i S-ka

STERNBERG – SZCZEPAN TWARDOCH

Wydawca: superNOWA

TRUPI KOROWÓD – WITOLD JABŁOŃSKI

Wydawca: superNOWA

ZAKOCHANY DUCH (GHOST IN LOVE) – JONATHAN CARROLL

Wydawca: Rebis

BOŻA KLEPSYDRA (DEEPSIX) – JACK McDEVITT

Wydawca: Solaris

FIZJONOMIA (THE PHYSIOGNOMY) – JEFFREY FORD

Wydawca: Solaris

HOMINIDZI (HOMINIDS) – ROBERT J. SAWYER

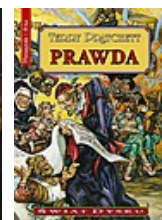
Wydawca: Solaris

USTRÓJ ŚWIATA, CZ. 1 (SYSTEM OF THE WORLD) – NEAL STEPHENSON

Wydawca: MAG

POWRÓT NA WHORLA (RETURN TO THE WHORL) – GENE WOLFE

Wydawca: MAG



STATEK PRZEZNACZENIA. TOM 2 (SHIP OF DESTINY) – ROBIN HOBB

Wydawca: MAG

WAMPIR ARMAND (THE VAMPIRE ARMAND) – ANNE RICE

Wydawca: Rebis

KOLEJNY DZIEŃ WALHALLI – FRANTISEK NOVOTNY

Wydawnictwo: Solaris. "Walhalla", tom 2

AEGIPT. MIŁOŚĆ I SEN – JOHN CROWLEY

Wydawnictwo: Solaris. "Aegipt", tom 2

NA SKRZYDŁACH PIEŚNI – THOMAS M. DISCH

Wydawca: Solaris. Oprawa twarda

JEŹDZCY SMOKÓW – ANNE McCAFFREY

Wydawca: Książnica. "Jeźdźcy smoków z Pern", tom 1. Wznowienie

W POGONI ZA SMOKIEM – ANNE McCAFFREY

Wydawca: Książnica. "Jeźdźcy smoków z Pern", tom 2. Wznowienie

MOSTY WSZECHZIELENI – WAWRZYNIEC PODRZUCKI

Yggdrasil tom III

WAŻ I GOŁĘBICA – JACEK PIEKARA**TANIEC ZE SMOKAMI – GEORGE R.R. MARTIN**

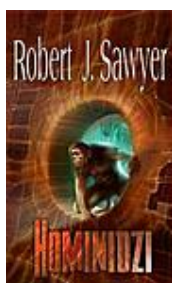
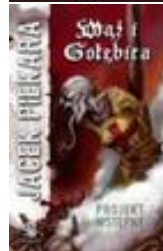
Cykl: Pieśni Lodu i Ognia tom V

LIŻĄC OSTRZE – JAKUB ĆWIEK**GWIAZDA PANDORY – PETER HAMILTON**

Tom 1

RZEŹNIK Z NAZARETU – JACEK PIEKARA**FIZJONOMIA – JEFFREY FORD****RUDA SFORA – MAJA LIDIA KOSSAKOWSKA****CZARNA IKONA 2 – MIESZKO ZAGAŃCZYK****PAN LODOWEGO OGRODU 2 – JAROSŁAW GRZĘDOWICZ****PRZYWOŁANIE SMOKA – PATRICIA WREDE**

Cykl: Kroniki Zaczarowanego Lasu tom III





KURT VONNEGUT – 1922-2007

11 kwietnia, w wyniku poważnego urazu mózgu po upadku w swym domu na Manhattanie sprzed kilku tygodni, zmarł w Nowym Jorku pisarz i publicysta amerykański Kurt Vonnegut. W tym roku obchodziłby 85. urodziny.

Był autorem licznych powieści i opowiadań, esejów i sztuk dramatycznych, w większości groteskowo-katastroficzno-fantastycznych. Najbardziej znane jego powieści to: "Pianola", "Syreny z Tytana", "Matka Noc", "Rzeźnia nr 5", "Śniadanie mistrzów", "Kocia kołyska", "Galapagos", "Sinobrody". Polskim czytelnikom tę twórczość przybliżył swymi tłumaczeniami głównie Lech Jęczynek.

jpp

POD CZERWONYM KARŁEM MOŻE KWITNAĆ ŻYCIE!

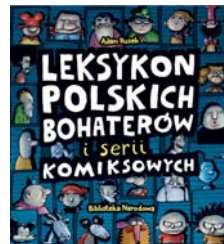
Szwajcarscy astronomowie poinformowali o namierzeniu skalistej planety o gabarytach nieco tylko większych od ziemskich, znajdującej się w hipotetycznej ekosferze swej gwiazdy – czerwonego karła Gliese 581 oddalonego od Ziemi o niecałe 21 lat świetlnych.

Ciekawostką jest fakt, iż w tym przypadku ekosfera (czyli strefa, w której woda może znajdować się w stanie płynnym) rozpościera się na znacznie bliższej orbicie – ponieważ czerwony karzeł świeci 50 razy słabiej niż Słońce.

jpp

POLSKI LEKSYKON KOMIKSOWY

Książka Adama Ruska "Leksykon polskich bohaterów i serii komiksowych" jest propozycją wyjątkową i niezwykle cenną na polskim rynku wydawniczym. To jedyny (jak dotąd) przewodnik po całej polskiej twórczości komiksowej od jej zarania po współczesność (1859-2005). Rejestruje 143 hasła dające panoramiczny obraz tej twórczości. Mamy tu omówienie utworów, które powstały w Polsce, ale także tych, które były przeznaczone dla Polonii i drukowane za granicą. Publikacja jest najbardziej kompletnym źródłem informacji zarówno dla badaczy kultury popularnej w Polsce, jak i dla zbieraczy komiksów. Zawiera interesujące informacje o autorach, bohaterach, okolicznościach powstania komiksu, recepcji krytycznej itp., uwzględniając całą dotychczasową historię gatunku w Polsce (z naszymi giekaefowskimi "Wampiurami" włącznie!). Zdecydowanym walorem książki jest wzbogacenie jej o duży wybór ciekawych (często unikatowych) ilustracji.



pak

PRIMA APRILIS

Niech uważnych Czytelników nie zdziwi numeracja kwietniowca: informacja o kolejnym specjalnym wydaniu literackokrytycznym była naszym żartem prima-aprilisowym; podobnie jak kilka innych materiałów w poprzednim "Informatorze" - ale tu już domyślcie się sami...

redakcja

ZAPOMNIANA SENSACJA WOJENNA CZY KOLEJNA MIEJSKA LEGENDA?

OSTATNI BASTION III RZESZY

Gdynia. Wojskowe lotnisko w Babich Dołach. Przez wiele lat krążyły tu opowieści o zasypanym bunkrze, w którym przez osiem lat po zakończeniu II wojny światowej ukrywali się odcięci od świata Niemcy.

W tej wersji – to oczywista bajka. Ale jeden pracowników tajnej firmy dokonującej inwentaryzacji budowlanej torpedowni w Babich Dołach i na Zatoce Puckiej twierdzi, iż nieznaną budowlę (opisywali również nazienne i podziemne schrony) została odkryta i otwarta jesienią 1948 r., gdy w Babich Dołach stacjonowali Sowietci.

Najpierw wystających z ziemi rur wentylacyjnych polscy pracownicy usłyszeli jakies odgłosy. Początkowo zlekceważono ten sygnał. Po kilku dniach rosyjski dowódca rozkazał swym ludziom kopać.

Po kilkunastu kolejnych dniach i nocach wyprowadzono na zewnątrz człowieka w resztkach niemieckiego munduru. Twarz miał bledszą od kartki papieru. Oczy przewiązano mu ciemną opaską. Następny Niemiec spojrzął w słońce. Upadł na ziemię i zmarł. Rosjanie natychmiast otoczyli bunkier. Ponoć w podziemiach znaleziono jeszcze 15-17 ciał.

Pierwszy z dwóch uwolnionych Niemców został przewieziony do szpitala. Z jego przedśmiertnej relacji wynikało, iż bunkier został wybudowany jako magazyn żywnościowy. W ostatnich dniach walk jedna bomb spowodowała zasypanie wjazdu. Na początku działał wewnętrzny agregat i świeciły lampy. Potem pozostały tylko świece. Zapas na lata – podobnie jak żywności i wody. Niemiec opowiadał podobno, że uwięzieni ludzie urządzili w lochach swoiste państwo; podzieleni na dwie frakcje prowadzili w ciemnościach prywatną wojnę na śmierć i życie; jeden esesman zwariował, obwołał się księdzem i wybudował ołtarz; w jednym z pomieszczeń składano ciała zmarłych i zabitych – wszechobecna trupia woń była nie do wytrzymania...

Rosjanie rządili w Babich Dołach do 1952 r. W kompleksie bunkrów i schronów mieli też poszukiwać Bursztynowej Komnaty. Przeszukane obiekty wysadzali lub zasypywali. Trafiali także na wybuchowe pułapki pozostawione przez hitlerowców; raz, podczas kolejnej akcji poszukiwawczej, zginęło sześciu żołnierzy radzieckich.

Prawdą historyczną jest niewątpliwie to, iż w 1945 r. broniło się w tym rejonie 30-50 tysięcy Niemców (m.in. tu zakończyła żywot V Dywizja Pancerna, wstawiona walkami w Afryce pod dowództwem Rommla). Do dziś są tam wszędzie bunkry, schrony, stanowiska ogniowe, niewypały i niewybuchy. Czy więc zasygnalizowana tu historia miała prawo się wydarzyć – czy to tylko kolejna „Strefa 11”?

opracowanie redakcji „Info” – wg: www.odkrywca.pl

ps.

Podobno w PRL-owskiej serii „tygrysów” została wydana książeczka „Gdy słońce gaśnie” – i podobno ktoś z Niemiec wykupił cały nakład.



Zanim nakręcono „Pojutrze”

(i inne filmy
katastroficzno-ekologiczne...)



Wacław Niezabitowski, *Ostatni na Ziemi. Powieść z niedalekiej przyszłości*, Warszawa 1928, wydawnictwo Strzelczyk i Kąsinowski.

Modernistyczny lęk przed zagładą, której nie można uniknąć, nie skończył się wraz z epoką. Wprawdzie u progu dwudziestolecia legły doświadczenia związane z okrucieństwami I wojny światowej, jednak w literaturze popularnej tu i ówdzie odzywa się echem schemat fabularny wykorzystywany przez poprzedników twórców międzywojennych. Toteż prócz obrazów batalistycznych zmagania przyszłości, inspirowanych przez miniony konflikt, nie brak również opowieści z ducha modernistycznych, w których zagłada dotychczasowego porządku odbywa się w sposób od człowieka niezależny. Jednym z najciekawszych utworów, podejmujących wątek kataklizmu naturalnego, jest w powieści *Ostatni na Ziemi. Powieść z niedalekiej przyszłości* Wacława Niezabitowskiego.

Zbiorowym bohaterem utworu jest załoga „Ptaka Nadziei”: Polak, Jerzy Wyhowski i dwie Angielki – Amy Dewey i Daisy Athow. Początkowo wyprawa aeroplanu miała na celu odnalezienie mężów obu kobiet, którzy zaginęli w trakcie ekspedycji badawczej na Wyspę Jana Martena. Zmienia się jednak szybko w ucieczkę z kolejnych miejsc postojów podróżników, pragnących uchronić się przed skutkami rozpadu kontynentów. Powieść, rozbita na szereg epizodów, ukazuje we fragmentaryczny sposób zagładę Ziemi widzianą oczami załogi samolotu. Ostatni akt tragedii rozgrywa się na nowo powstałej wyspie, na której giną obie kobiety. Ich śmierć została spowodowana przez zatarg Wyhowskiego z ocalałymi członkami załogi japońskiego kutra wielorybniczego. W trakcie bójki, jaka wywiązała się pomiędzy członkami załogi kutra, zginęli oni w bratobójczej potyczce.

Ostatni na Ziemi Niezabitowskiego spełnia założenia utworu prezentującego motyw katastrofy kosmicznej, którą można byłoby określić mianem totalnej. Źródłem światowego kataklizmu stają się zmiany na powierzchni Słońca, przyczyniające się do aberracji atmosferycznych i tektonicznych Ziemi. Niezabitowski opisuje je nader plastycznie, nie szczędząc czytelnikowi szczegółów: *Przyczyną zmian atmosferycznych (...) orkanów, których siła niszczycielska przechodziła wszystko, co dotąd znane było pod tym względem światu, potwornej w swej żywiołowej działalności wulkanów (...) należy szukać w istocie zaburzeń, jakie od dłuższego już czasu zachodzą na słońcu, wywierając bezpośredni wpływ na kosmiczny stan ziemi. Te wszystkie objawy kataklizmów natury, jakie dokonywają się na powierzchni ziemi, powodują olbrzymie zmiany w tektonicznym układzie wnętrza kuli ziemskiej – zmiany, przejawiającej się w ciągłym ruchu warstw ziemnych* (s. 91-92). Naprężenia, powstałe w skorupie ziemskiej, doprowadzają do ponownej aktywizacji wygasłych i powstania nowych wulkanów: *Trzeciego maja, wśród*

ciszy nocnej, osłaniającej wulkan Fuego (...) przemówił, od kilkunastu lat milczący, nie uprzedzając ni jednym kłębem dymu, ni jednym pomrukiem zbliżania się chwili wybuchu. (...) Wody Oceanu Spokojnego wzbudzone wybuchem, rzuciły się na nieszczęsne St. Jose, zatapiając wszystko, co pozostało jeszcze żywe. (...) Gwatemala (...) znalazła grób na dnie bezdennej szczeliny, jaka rozwarła łono ziemi na szerokość kilkunastu kilometrów, biegnąc zygawkowatą linią od zatoki Honduras, łącząc się z sobą i odcinając tym sposobem Meksyk od pozostałej części kontynentu Południowej Ameryki. (...) Tam, gdzie ciągnęły się łańcuchy gór, tworzyły się doliny, których dno to podnosiło się w górę, to opadało, poruszane bezustannie coraz potężniejszymi wstrząsami. (...) Fale Oceanu Spokojnego, złączywszy się z wodami Atlantyku, przepłynęły ponad grobem łądu, który zatonął wraz z milionami istnień ludzkich. (...) Wąski pas skalny łądu panamskiego, przytykający bezpośrednio do trzonu kontynentu Ameryki Południowej, był jedynym szczątkiem, jaki świadczył, że pomiędzy jednym, a drugim kontynentem Ameryki istniało połączenie (s. 57-64).

Ludzkość, stojąca w obliczu nieuchronnej zagłady, kierując się instynktem przetrwania postępując w sposób nieobliczalny. Reprezentatywnym opisem postaw ludzkich w obliczu kataklizmu w powieści Niezabitowskiego są sceny z włoskiego epizodu podróży Wyhowskiego: uciekinierzy, niosący wieść o wybuchu Wezuwiusza *wyglądali strasznie. Na uczernionych, jakby sadzami twarzach malował się paniczny lęk i wściekłość. Białka oczu połyskiwały złowrogo, zaciśnięte pięści spadały na głowy tamujących drogę, zakrzywione palce wczepiały się w gardziele słabszych, odrzucając ich na bok. Kto padł, ten już nie podnosił się więcej (s. 294).*

Zaprezentowana w powieści Niezabitowskiego Ziemia, pogrążająca się w wulkanicznych erupcjach, jest przestrzenią, w obrębie której rozgrywają się losy zbiorowego bohatera – załogi samolotu, w dalszym zaś planie całej ludzkości. Podtytuł powieści – *Z niedalekiej przyszłości* – ma w zamierzeniu autora usprawiedliwić zastosowanie techniki „fantastyki bliskiego zasięgu”, polegającej na ograniczeniu pierwiastka fantastycznego (w *Ostatnim na Ziemi* elementem fantastycznym jest hydroplan Jerzego Wyhowskiego, „Ptak Nadziei”). Przedstawione realia obyczajowe prezentowane w *Ostatnim na Ziemi*, nie odbiegające od rzeczywistości znanej czytelnikowi Niezabitowskiego z jego pozaliterackich doświadczeń, pozwalają na uwypuklenie przeżyć Wyhowskiego, który jako tytułowy ostatni człowiek przemierza przestrzeń ponad zatopioną Ziemią, dopóki nie zginie.

Obszerna, licząca 516 stron, powieść Niezabitowskiego mogłaby zainteresować również współczesnego odbiorcę, wychowanego na filmach katastroficzno-ekologicznych, takich jak choćby wspomniane w tytule *Pojutrze*. Niestety utwór, w blisko osiemdziesiąt lat od pierwodruku, nie był dotychczas wznawiany i można odnaleźć go jedynie w nielicznych bibliotekach. Szkoda to tym większa, że *Ostatni na Ziemi* jest jedną z najciekawszych powieści międzywojennych, która i obecnie znalazłaby zapewne grono wiernych czytelników.

Adam Mazurkiewicz



Czesław Miłosz
Piesek przydrożny
 Kraków 1998
 Znak



TESTAMENT

Piesek przydrożny Czesława Miłosza – niejednorodny pod względem poetyki – stanowi kontynuację wcześniejszych zainteresowań poety, którym dał wyraz między innymi w *Rodzinnej Europie*, *Ziemi Ulro* oraz (choć pokrewieństwo jest tu mniej oczywiste) *Zniewolonym umyśle*. Nie należy jednak *Pieska przydrożnego* traktować jako dopowiedzeń do wymienionych pozycji. Perspektywę z jakiej należy odczytywać ten zbiorek „mini-traktatów o maxi-sprawach” (przywołując określenie Leszka Kołakowskiego) wyznacza sam autor w tytułowym eseju: obraz wycieczki przez rodzinną okolicę staje się dla Miłosza pretekstem do rozważań nad przeszłością. Na tę zaś składają się dłoń nie tylko ludzie, lecz również *pokolenia piesków im w codziennej krzątaniu towarzyszących* (*Piesek przydrożny*, s. 7). Ujęte w klamrę stulecie jest dla poety okresem zamkniętym, historycznie skończonym. Jednocześnie można o nim mówić przez pryzmat własnych doświadczeń ze świadomością, że przeszłość ta stanowi osobny czas, jakkolwiek wpływający na teraźniejszość (znaczące są pod tym względem *Zmartwienia historyka* i *Odnaleziona korespondencja*).

Tym, co interesuje Miłosza w przeszłości (rozumianej jako historia, której był świadkiem, czy to jako uczestnik, czy też pośrednio jako czytelnik dokumentów „z epoki”) – to uniwersalność problematyki związanej z literaturą, kulturą i duchowością. Są to trzy kręgi problemów podejmowanych w *Piesku przydrożnym* już nie przez Miłosza-emigranta, do czego przyzwyczał on swych czytelników, lecz Miłosza-humanistę, świadomego dziejowych procesów i potrafiącego odnaleźć w nich własne miejsce. Szczególnie wiele miejsca poświęcone jest w *Piesku przydrożnym* poszukiwaniu związków literatury z religią i próbie spojrzenia na poezję jako substytut wyznania wiary: w *Powinien być?* i *Teologia*, poezja agnostycyzm literatury XX-wiecznej Miłosz postrzega jako propozycję nowego języka religijności, *który teologia może wykorzystać albo nie* (*Teologia, poezja*, s. 35).

Swobodna, sylwiczna forma zapisków składających się na *Pieska przydrożnego* nie jest dla Miłosza równoznaczna z dowolnością. Klarowności języka towarzyszy precyzyjne umiejscowienie zapisków w takim sposób, by kolejne notki tworzyły zwartą tematycznie całość. Brak tu obcego autorowi chaosu myślowego, co ułatwia lekturę, pozwalając czytelnikowi na własne poszukiwanie związków między kolejnymi zapiskami. Można owe powiązania odnaleźć również w wydzielonej myślowo części, poświęconej „tematom do odstąpienia”.

Rozdział ten, paralelny w pomysle zbiorom fikcyjnych wstępów i recenzji Stanisława Lema, to nie tylko skondensowane do pomysłu potencjalne powieści, lecz – przede wszystkim – mikroeseje, poświęcone współczesnej kulturze i jej meandrom. Dyskusyjny żywioł Miłosza, nierzadko o charakterze satyrycznym, ujawnia absurdy

współczesnej kultury amerykańskiej, oglądanej oczami Europejczyka. Świadomy odrębności własnych doświadczeń, autor *Pieska przydrożnego* stara się nie osądzać, poprzestając na zapisie, niekiedy z reporterską precyzją faktów i pozostawiając ich ocenę czytelnikowi. Nie jest przy tym obserwatorem zgryźliwym. Traktowana sprawiedliwie, lecz zarazem raczej pobłażliwie, przeszłość – to źródło nostalgicznych wspomnień, w których bezduśność mechanizmów historii zniwelowana została dzięki świadomości przemijania. Miłosz nie rozlicza się tu z przeszłością – przywołuje ją gawędząc, podobnie jak nie wspomina z niechęcią szczeku mijanych po drodze piesków. Zostały one wszak uhonorowane (jako element własnej, prywatnej historii) przywołaniem w tytule swego rozrachunku z sobą, przeszłością i czasem, który potrafi oczyszczać z odczuwania tragizmu historii. W tym sensie jest więc *Piesek przydrożny* testamentem filozoficznym poety, pomimo że pozostał on aktywny twórczo.

Adam Mazurkiewicz

Oświadczenie lustracyjne

Ponaglony wyrzutem społecznego sumienia, chcąc wstąpić bez skazy na jedynie słuszną ideologicznie drogę ku świetlanej przyszłości, tudzież rozumiejąc dialektykę dziejowej sprawiedliwości oświadczam, iż **DONOSIŁEM** teczkę swej pierwszej miłości – Renaty (pseudonim operacyjny „Renia”) – do samych drzwi jej mieszkania. Czyniłem to z pełną premedytacją piątoklasisty świadomego swych celów, przeto nie może tłumaczyć mnie ani naiwność, ani niewinność. Jedynym powodem, dla którego owej teczki nie niosłem w zębach była tyleż obawa o stan uzębienia (bo to ciężkie draństwo było), co permanentny uśmiech, nie schodzący z mej twarzy na widok „Reni”.

Ponadto **PRZEKAZYWAŁEM INFORMACJE** już od trzeciej klasy szkoły podstawowej aż po maturę każdemu, u którego występował chwilowy bądź stały deficyt wiedzy, uniemożliwiający odpowiedź na pytania nauczycieli następujących przedmiotów: język polski, historia, geografia, okazjonalnie chemia i biologia. Na swą obronę mam jedynie fakt, iż nigdy nie dopuściłem się – z uwagi na swa nikłą wiedzę – podpowiedzi z matematyki oraz wychowania fizycznego (zwanego niegdyś gimnastyką); tu zawiniły okoliczności zewnętrzne.

Żałuję również, że nie dane mi było osiągnąć stanu, o którym pisał Cyprian Kamil Norwid (jakże znaczące inicjały imion, czytane w lustrze) w wierszu *Siła ich*: nie potrafiłem stać się *tajnym, jawnym i dwupłciowym*.

Kończąc, by zdążyć z wieczornym raportem, przyznaję: *mea culpa*.

AdaM

Od redakcji: cieszymy się, że nasze wezwanie do autorów tekstów publikowanych w „Informatorze GKF” o złożenie stosownego oświadczenia lustracyjnego, tak szybko znalazło odzew. Oto młody naukowiec, który jeszcze nie osiągnął standardowego wieku lustracyjnego, postanowił czynnie poprzeć literę i ducha praw – nie tylko IV, ale wręcz V Rzeczpospolitej. Szczególnie cenne są zeznania z okresu dzieciństwa! Wiadomo: czym skorupka za młodu...

**- Nadal składajcie oświadczenia lustracyjne!
IPN potrzebuje milionów z waszych podatków na
nowe pomieszczenia archiwalne...**



muzyka = fantastyka = fantazja

CZARNO-BIAŁY PORTRET GENIUSZA



„Trup jest bledy, jak ja. Trup przestał żyć i ja także mam dosyć życia – dosyć! Dlaczego żyjemy tym nędznym życiem, które nas pożera i służy tylko temu, żeby nas obrócić w zwłoki.” Kto mógł napisać takie straszne słowa? Każdy, pomyślimy sobie, ale z pewnością nie on. A jednak. To słowa zapisane w jego pamiętniku po brzemiennym w skutki roku 1830, gdy wyjechał z kraju. Na zawsze.

Zdziwienie? Więc ów pogodny cherubinek o anielskim spojrzeniu elektryzującym szlachcianki na salonach, ku ucieście których grywał te wszystkie urokliwe walczyki, ronda i nokturny, jest portretem skłamanym? Zatem rozpacz i straszny cień śmierci stroił mu w duszy mollową tonację, strasząc po nocach, jak widma Goye? Więc nie melancholia i płaczące wierzby? Postarajmy się raz na zawsze odrzucić łzawo-sielankowe obrazy i zamiast tego po prostu wsłuchać się w muzykę wydobywającą się spod wieka fortepianu, jak choćby w Sonatę b-moll, na wskroś przesiąkniętą „zapachem” śmierci, a być może wtedy uda nam się uszczknąć choćby rąbka przedziwnej tajemnicy geniusza, który tchnął duszę w martwy instrument i sprawił, by ten przemówił swoim własnym, nikomu nieznanym, językiem.

Pośrodku jednej z sal warszawskiego muzeum stoi jego ostatni Pleyel – fortepian. Fortepiano – jak wówczas mówiono. Oryginał. Klawiatura przykryta szklaną płytą, by dotyk gawiedzi nie kalął świętości. Oczy podążają w ślad za zwodniczą wyobraźnią i wbrew rozsądkowi szukają na klawiaturze śladów jego palców. Rzecz jasna na próżno, ale w takiej sytuacji nie myśli się racjonalnie. Toż to prawie stan hipnozy, intelektualnego uniesienia w obliczu niemego świadka historii. Nie ma co mówić, oto jest Chwila co się zowie, gdy stoi się oko w oko z instrumentem, na którym on kładł swoje ręce.

Pośmiertny rysunek lewej dłoni mówi natomiast niewiele. Zwraca uwagę jej delikatna, niemal kobieca linia i długie, chude palce. To właśnie one, te długie palce, przygięte nieco, jakby wciąż jeszcze czuły pod sobą chłód klawiszy, pozwalały mu przemierzać przestrzeń klawiatury, z łatwością obejmować oktawy i czynić z fortepianem wszystko, co tylko sobie zamarzył. Rzadki przywilej. Poza tym nic szczególnego: wyraźnie odcisnięte linie żył... ot i wszystko. Anatomia, więcej nic. Dopiero kiedy myśli dopuścić do głosu, a za nimi znów wyobraźnia podąży, wszystko tak naprawdę zacznie się układać. I ożyją w naszych oczach: uwieczniona w graficie dłoń i muzealny eksponat.



Żywa dłoń i materia instrumentu, w rezultacie zaś żywa, „kipiąca magma rodząca się dopiero muzyki” (to Szymanowski). Nie tej, służącej salonowym popisom, ale tej kielkującej w głębi duszy, na samym dnie rozpacz, którą szlachcianki proszące o wpisy partytur do pachnących sztambuchów jedynie udawały, że rozumieją. Bo rozumieć przecież nie mogły. Nie były w stanie. Przyjmowanie na salonach i słuchanie okrytego sławą, chorowitego wirtuoza należało w określonych sferach do dobrego tonu, a jego

muzyka, dziwna, skomplikowana i mroczna idealnie wpisywała się w schematy romantycznej pozy: im bardziej niezrozumiała i „zakręcona”, tym bardziej była *en vogue*, czyli na topie. Tajemnicza, głęboko przeżyta i uduchowiona. Sięgająca formą i sposobem wyrażania uczuć ku szczytom twórczego geniuszu, nie mająca sobie równych ani przed, ani po nim. Jak więc te egzaltowane panienki mogły ją ogarnąć?...

A dziś, jaki jego obraz wyłania się z mgły? To ważne pytanie, bo od tego, jak go dziś zobaczymy, zależy, jak też usłyszymy jego muzykę: tę niesamowicie piękną, a nie wolną jednocześnie od bólu, rozpacz i lęku. Popatrzmy na niego, okrytego szarym płaszczem wygnańca w obcym kraju i outsidera w świecie sobie tylko znanej sztuki, nierozumianego i chorego, któremu jednak los, podobnie jak Mozartowi i Beethovenowi, dał w zamian hojny, iście Boski dar – nieśmiertelność.

Doświadczenie głębi i sensu jego muzyki łatwiej przyjść może, kiedy się posłucha nie jednego, wybranego utworu, a na przykład całego opusu. Może wówczas nadejść chwila – nie mówię, że na pewno przyjdzie, ale że jest szansa – gdy zasłona skrywająca sekret jego sztuki powoli zacznie się przed nami odsłaniać. Wtedy stać się może tak, jakby nagle spadła nam z oczu niewidzialna przepaska. I wówczas – eureka! Oto chwila Wielkiego Poznania... Niewiele jest rzeczy, z którymi da się porównać ów moment, kiedy muzyka zaczyna wchodzić w krwiobieg, gdy czujesz jak krąży, płynie gorącą falą wzdłuż całego ciała, jak podchodzi do serca, po czym płynie dalej – do głowy. Tętni w żyłach, gra pod czaszką, wywołuje dreszcze. W takiej chwili jesteś w stanie odczuć, choćby tylko w części, ale i tak warto, chłód samotności i wicher uczuć, które on zczarował w formę dźwięków; otrzeć się choć trochę o ten, niepojęty dla niewtajemniczonych, proces



zaklinania wnętrza człowieka w muzyczne struktury. W takiej chwili jesteśmy w stanie zobaczyć „oczami duszy” wyglądającą zza przepięknej, barwnej zasłony pełną rozpacz, szarą twarz samotnika, który siłą talentu, intelektu i woli zamykał całego siebie w muzykę, po czym wyrzucał na zewnątrz. Jest to jedyne skojarzenie, jakie przychodzi do głowy, gdy słucham jego muzyki; akordy czy poszczególne frazy napisane są z takim impetem i energią, jakby on ich nie pisał, a gwałtownie z siebie wyrzucał, i myślę wtedy, że gdyby on tej muzyki z siebie nie wyrzucał, to ona by go chyba zabiła... Muzyka wprost rozsadała go od wewnątrz. Tyle pasji brzmi w każdym pojedynczym takcie, tyle napięcia i emocji ocierających się o szaleństwo.

By nie tracić czasu na opisywanie tego, czego i tak do końca opisać się nie da,

proponuję posłuchać Etiudy 12 c-moll z opusu 10, czyli sławnej „Rewolucyjnej”. Spróbujcie wsłuchać się w partię lewej ręki (basy), poczuć ten ogień i palącą rozpacz ekspresyjnej, z niezwykle gwałtownością prowadzonej linii, poddajcie się nieprawdopodobnej dynamice i potężnej dawce energii, wprost rozwalającej strukturę brzmieniową fortepianu. Jeśli choć przez sekundę poczujecie prąd przenikający na

wskroś całe ciało, to znaczy, że w tej jednej krótkiej sekundzie Tajemnica muzyki musnęła was swoim skrzydłem.

Dla takich chwil warto podejmować próby dotarcia do jej sedna i kłęski mężnie przyjmować, lecz te jedynie po to, by próbować ponownie, wierząc, że kiedyś w końcu nastąpi ta chwila i będzie nam dane poczuć tchnienie Nieznanego. Myślę, że dostaniemy taką szansę pod jednym warunkiem: jeśli będziemy słuchali muzyki tak, jak on ją pisał. Duszą.

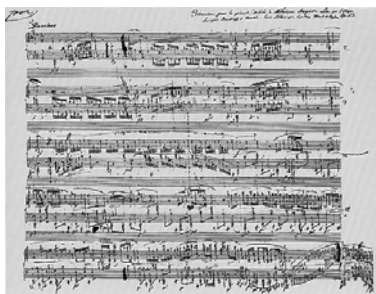
Dobrze jest zacząć przekornie, nie od szeroko znanych kompozycji, urzekających jedną z tych niezwykłych melodii, których stworzył bez liku, lecz sięgnąć po bardziej skomplikowane, eksponujące przede wszystkim wyrafinowaną formę. Skoro już raz w nich zasmakowaliśmy, spróbujmy dalej posłuchać Etiud.

Etiuda, utwór szkoleniowy, mający na celu wyrobic u adeptów sztuki pianistycznej określone nawyki, wykształcić umiejętności, nauczyć pokonywania technicznych problemów, ujmuje tematycznie jedno konkretne zagadnienie, by drogą mozolnych ćwiczeń pozwolił grającemu na opanowanie wybranego stopnia trudności.

Pod jego ręką każda Etiuda lśni niczym perła, jakby zapominając, w jakim celu została napisana. Zmienia się w utwór na wskroś artystyczny, w problem techniczny naznaczony dotykem geniusza. Każda z osobna to majstersztyk, co to na wieczność już nosić będzie piętno jego wielkości.

A, tak naprawdę, o co tu chodzi? Ano chyba o to, że on, niczym alchemik zamknięty w wieży starego zamczyska, zestawiając między innymi dźwięki w zupełnie nowe układy akordowe, a akordy w zupełnie nowe układy harmoniczne, wynalazł magiczną formułę muzyki, a to, co miało być niby słabą stroną i ograniczeniem jego wynalazku, okazało się jego najsilniejszą bronią – instrument. Odkrył indywidualny język fortepianu. W czym tkwił sekret? W brzmieniu. Dzięki skupieniu materii dźwiękowej właściwie wyłącznie (poza nielicznymi wyjątkami) na fakturze muzycznej jednego tylko instrumentu, dopieścił jego brzmienie i barwę, by użyć obrazowego porównania: nadał mu indywidualny charakter i osobowość. Pozwolił mu brzmieć z jednej strony śpiewnie i miękko, nieprawdopodobnie lirycznie i subtelnie, z drugiej zaś tak gwałtownie i strasznie, jakby dźwiękiem chciał zbadać najgłębsze tajnie ludzkiej psychiki. Obudził nieznane dotąd pokłady uczuć, nie wstydząc się wywlec na widok publiczny rozpacz i strachu, ekstazy i bólu, żalu i tęsknoty o tak wysokim stopniu natężenia, jakiego wcześniej żaden muzyk nawet nie przeczuwał. Czegoś takiego nie znał dotąd nikt ani nie słyszał: tchnąć w dźwięki duszę i rozpalić w nich żar uczucia; odkryć dysonans i ujarzmić, zrównać go w prawach z każdym innym dźwiękiem, jakby chciało się powiedzieć światu: patrzcie, jaki on jest piękny i jaką siłę w nim obudziłem!

Dzięki wynalezionej przez siebie formule, wynikającej między innymi z nowych, śmiałych zestawień dysonansowo-akordowych sprawił, że fortepian uzyskał nieosiągalne przedtem możliwości wyrazowe, pokazał, że samotny instrument jest w stanie dorównać, a kto wie, czy czasem i nie prześcignąć w bogactwie środków wyrazu całą orkiestrę grającą symfonię! Ballada g-moll, kompozycja w najwyższym stopniu piękna i natchniona, unaocznia to w sposób chyba najbardziej klarowny. Toż to



prawdziwa rewolucja. Brzmienie i barwa stały się jednym z wyznaczników jego stylu, w którym ów dziwny introwertyk-artysta obnażył przed światem całą zmysłowość natury dźwięku. Odkryć prawdziwą naturę dźwięków, to tyle samo co myślni dosięgać gwiazd, słuhać podszeptów Absolutu i spoglądać w najgłębsze tajemnice świata. Tego bezdusznego świata, kłębowiska uczuć niskich, tanich i bezrozumnych, któremu ofiarował dar niepojęty i niegodny: w najwyższym stopniu uduchowioną – Muzykę.

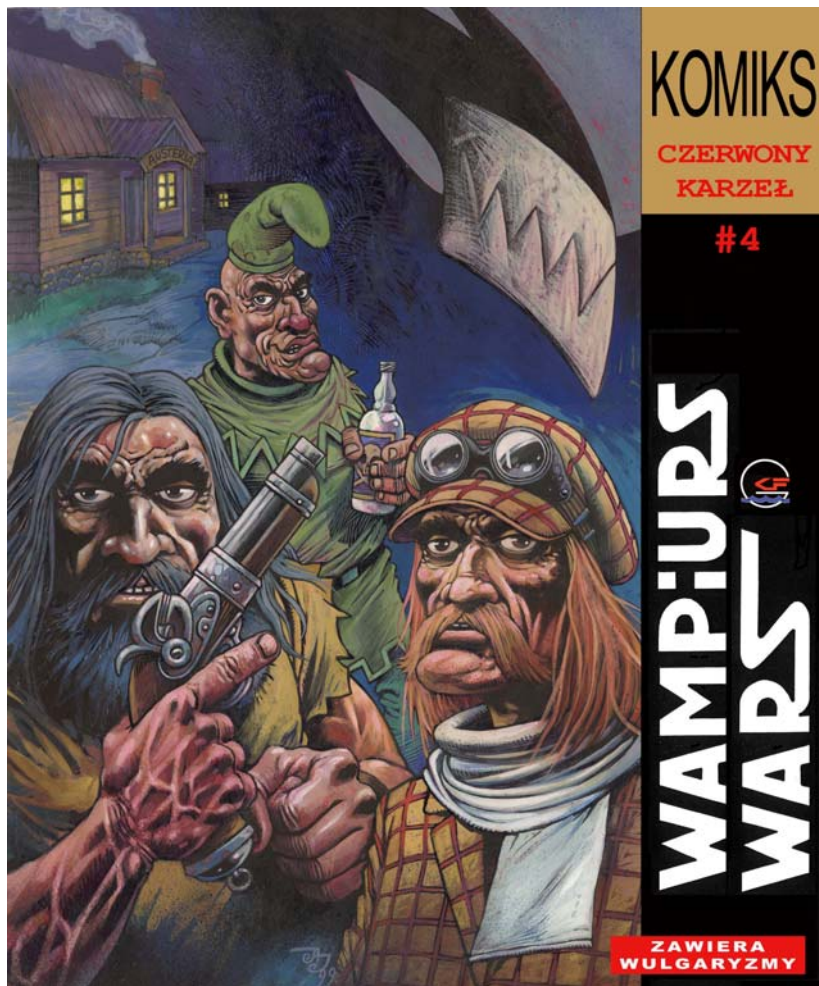
A skoro o muzyce mowa, to wypadałoby dodać jeszcze jeden element. Ale czy dziś jesteśmy w stanie go poznać? Bo czy wiadomo, jak on grał? Choć zdawkowo i niewiele, ale wiadomo na tyle wystarczająco, byśmy mogli to sobie wyobrazić: „Jego gra była jak jego muzyka; i co za wirtuozeria! I co za potęga! (...) I jakież uniesienie i jakież natchnienie! Cały ten człowiek wibrował! Fortepian zaczynał żyć nadzwyczaj intensywnym życiem, co było tak wspaniałe, że wzbudzało dreszcze. Powtarzam, że instrument, który się słyszało, kiedy grał, istniał tylko pod jego palcami” – pisał jeden z jego uczniów. Co to było? Rodzaj transu?

Spróbujmy ostatni raz posłuchać muzyki. Scherza. Zanim się pojawił, były pogodne, czasem niefrasobliwe i ulotne niczym sielankowa scenka z rokokowych miniatur. Lecz kiedy on położył dłonie na klawiaturze, przymknął oczy i wyrzucił z siebie ten wicher, co przemknął przez jego myśli po drodze z Kosmosu, nic nie było już tym, czym przedtem było. Schumann, przyjaciel i admirator jego twórczości, słysząc Scherzo h-moll, określił je, posyłając w ciszę retoryczne pytanie: „W co ma się przystroić powaga, jeśli już żart przyobleka się w ciemne welony?”. Już pojedynczy pierwszy akord, rozpoczynający wspomniane Scherzo, przeraża. Po nim jak echo następuje drugi, tak samo straszny. Muzyka rozlewa się po klawiaturze strumieniami pasaży, lecz co chwila rwie się i urywa, by po chwili znów wezbrać i płynąć dalej wzburzoną rzeką uczuć: krzykiem rozpacz, kamieniem samotności, rytmem tęsknoty i wewnętrznej pustki, z niepokojącą skłonnością do ekshibicjonizmu. Takim ogniem gorejącego smutku płonie tu niemal każdy dźwięk, każdy akord, każdy interwał! Każda samotna nutka jest naznaczona bólem. A w części środkowej... jeden z najbardziej przejmujących fragmentów: wariacja na temat kolędy „Lulajże Jezuniu”. Nie cytat to a wariacja, bo w ów znany każdemu motyw wpadają, niczym zimne krople łez, pojedyncze, niespokojne akordy zakłócające harmonię, mącąc gładką toń melodii stopniowo ją zniekształcając, zwolna zamieniając w echo, by w końcu zamilkła i odpłynęła, by więcej nie wrócić. Część trzecią, końcową, zwiastuje znajomy już, powtórzony straszny akord początkowy.

W końcu przychodzi chwila przebudzenia: wokół znajoma sala muzeum, klawiatura ze szklaną płytą, przy gablotach pochylone sylwetki zwiedzających, na ścianach zdjęcia, portrety i ten szkic lewej dłoni z podkurczonymi palcami... Jeszcze tylko rzut oka na ostatnią fotografię, przejmujący czarno-biały portret umierającego geniusza. Nie skłaman, nie upiękuszony, okrutny w swej prawdzie przekazu, głęboki jak jego muzyka. Mimo woli trudno oderwać od niego wzrok, lecz już późno, pora wracać.

Aha, jeszcze jedno. Ja nie zapomniałem, niczego nie przegapiłem, lecz nie wydawało mi się konieczne dopowiadać czegoś, co od początku wszystkim jest wiadome. Przecież każdy wie, czyj to fortepian i czyja twarz z czarno-białej fotografii spogląda już nie w naszą, żywych, stronę, a prosto w oczy śmierci. Gwoli ścisłości i obowiązku jednak dodam, że to straszne, czarno-białe zdjęcie przedstawia Chopina.

GROZA NADCIĄGA POWOLI... więcej: www.gkf.art.pl



GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

ADRES GKF : Gdańsk-Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80–325 Gdańsk 37

REDAKCJA: Jan Plata-Przechlewski (red. nacz.), Krzysztof Papierkowski, Marcin Szklarski, Michał Szklarski

OKŁADKA: Sławomir Wojtowicz

GRAFIKI: Piotr Terszel (3, 4, 19)

KONTO BANKOWE GKF: PKO BP I O/GDYŃIA nr 52 1020 1853 0000 9902 0067 8359

Nakład 300

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

INFORMATOR

217

Teksty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji